

Rzut karny podyktowany za zagranie ręką Zeegelaara zamieniony na gola przez Pellegriniego w 94° minucie meczu na oczach kibiców w sektorze za bramką daje punkt Giallorossim.

Szczęśliwy koniec, po bramce Pellegriniego cieszącego się przed sektorem ponad tysiąca fanów Romy dzięki remisowi osiągniętemu za sprawą rzutu karnego w ostatniej próbie brzydkiego meczu. Udinese zachowuje jeden punkt po bramce strzelonej w 15° minucie pierwszej połowy, a przede wszystkim dzięki zdecydowanej kontroli nad grą, mimo większego posiadania piłki po stronie Gialloroslich.

Chwała tym razem za remis, wyszło lepiej niż dobrze, trzeba to przyznać: ponieważ wystarczy pomyśleć, że w 89° i 90° minucie najpierw Pussetto, a potem Samardzic mieli odpowiednią piłkę, by zakończyć mecz podwyższeniem prowadzenia, wykorzystując pozostawione ogromne wolne przestrzenie przez ostatnie ustawienie taktyczne Romy, z tylko dwoma regularnymi obrońcami (Smalling i Ibañez), dwoma pomocnikami (Cristante i Veretout), ofensywnym pomocnikiem (Pellegrini) i pięcioma napastnikami (w dowolnej kolejności: Perez, Zaniolo, Shomurodov, Felix i El Shaarawy). Mourinho wykorzystał wszystkie swoje dzikie karty w desperackiej próbie zmiany oblicza spotkania, które nie układało się od samego początku, i w jakiś sposób cel został osiągnięty. Nawet jeśli jest to drugi raz z rzędu, po Arnhem, gdy Roma zbiera punkty ponad jej zasługi.

Autor: majkel